



# The Holy See

---

## SANTA MESSA NELLA SOLENNITÀ DELL'EPIFANIA DEL SIGNORE

**Homilia Papieża Franciszka wygłoszona podczas Mszy św.  
w uroczystość Objawienia Pańskiego**

*Bazylika św. Piotra, 6 stycznia 2014 r.*

Video

Galleria fotografica

«*Lumen requirunt lumine*». To sugestywne wyrażenie jednego z hymnów liturgicznych uroczystości Objawienia Pańskiego odnosi się do doświadczenia Mędrców: idąc za światłem, poszukiwali Światła. Gwiazda, która pojawiła się na niebie, rozpałała w ich umyśle i w ich sercach światło, pobudzające do poszukiwania wielkiego Światła Chrystusa. Mędrcy wiernie podążali za tym światłem, które ich wewnątrz przenikało, i spotkali Pana.

Ta droga Mędrców ze Wschodu jest symbolem przeznaczenia każdego człowieka: nasze życie jest wędrowaniem, w którym jesteśmy oświeceni przez światła rozjaśniające drogę, aby znaleźć pełnię prawdy i miłości, którą my, chrześcijanie, rozpoznajemy w Jezusie, Świetle świata. A każdy człowiek, podobnie jak Mędrcy, ma do dyspozycji dwie wielkie «księgi», z których może odczytywać znaki, aby obrać właściwy kierunek w tej pielgrzymce: księgę stworzenia oraz księgę Pisma Świętego. Ważne jest, by być uważnym, czujnym, słuchać Boga, który do nas mówi, który zawsze do nas przemawia, zgodnie z tym, co mówi Psalm w odniesieniu do Prawa Pańskiego: «Twoje słowo jest lampą dla moich kroków i światłem na mojej ścieżce» (*Ps 119 [118], 105*). Zwłaszcza słuchanie Ewangelii, czytanie jej, rozmyślanie nad nią i czynienie jej naszym pokarmem duchowym pozwala nam spotkać żywego Jezusa, poznać Go i doświadczyć Jego miłości.

Pierwsze czytanie pozwala nam usłyszeć ponownie z ust proroka Izajasza wezwanie Boga skierowane do Jerozolimy: «Powstań! Świeć!» (60, 1). Jerozolima jest wezwana, by była miastem światła, odzwierciedlającym w świecie światło Boga i pomagającym ludziom podążać Jego

drogami. Takie jest powołanie i misja ludu Bożego w świecie. Ale Jerozolima może nie odpowiedzieć na to wezwanie Pana. Ewangelia mówi nam, że Mędrcy, gdy przybyli do Jerozolimy, na jakiś czas stracili z oczu gwiazdę. Przestali ją widzieć. Jej światła nie było zwłaszcza w pałacu króla Heroda: ten dom jest mroczny, panują tam ciemności, nieufność, lęk, zawiść. Herod bowiem okazuje się podejrzliwy i zaniepokojony narodzinami słabego Dziecięcia, które postrzega jako rywala. W rzeczywistości Jezus nie przyszedł, aby obalić jego, żalosną marionetkę, ale księcia tego świata! Jednakże król i jego doradcy czują, że chwieją się podstawy ich władzy, boją się, że zostaną odwrócone reguły gry, zdemaskowane pozory. Dziecko podważa cały świat budowany na panowaniu, na sukcesie i posiadaniu, na korupcji! I Herod posuwa się aż do zabijania dzieci: «Zabijasz maleństwa w ciele, bo strach zabija twe serce — pisze św. Quodvultdeus (*Kazanie 2 o wyznaniu wiary*, PL 40, 655). Tak więc lękał się i ten lęk doprowadził go do szaleństwa.

Mędrcy potrafili przezwyciężyć tę niebezpieczną chwilę ciemności u Heroda, ponieważ wierzyli Pismom, słowu proroków, które wskazywało na Betlejem jako miejsce narodzin Mesjasza. Dzięki temu nie poddali się odrętwieniu nocy świata, podjęli na nowo drogę do Betlejem i tam ponownie ujrzeli gwiazdę, a Ewangelia mówi, że «bardzo się uradowali» (*Mt 2, 10*). Tę gwiazdę, której nie było widać w mroku światowego przepychu tamtego pałacu.

Jednym z aspektów światła, prowadzącego nas na drodze wiary, jest również święty «spryt». Również ten święty «spryt» jest cnotą. Chodzi o ową duchową przebiegłość, która pozwala nam rozpoznać zagrożenia i ich unikać. Mędrcy potrafili korzystać z owego światła «sprytu», kiedy w drodze powrotnej postanowili, że nie wstąpią do mrocznego pałacu Heroda, ale pójdą inną drogą. Ci mądry ludzie, którzy przybyli ze Wschodu, uczą nas, jak unikać pułapek ciemności i jak się bronić przed mrokiem, który usiłuje ogarnąć nasze życie. Oni przez ten święty «spryt» ustrzegli wiarę. I my również musimy strzec wiary. Strzec jej przed tą ciemnością. A także, często, przed mrokiem przybierającym pozory światła! Bowiem demon, mówi św. Paweł, niekiedy przebiera się za anioła światła. Dlatego konieczny jest ten święty «spryt», aby strzec wiary, aby ustrzec ją przed śpiewem syren, które mówią ci: «Patrz, dziś mamy zrobić to i to...». A wiara jest łaską, jest darem. Musimy jej strzec z owym świętym «sprytem», przez modlitwę, miłość, miłosierdzie. Trzeba przyjąć w naszym sercu światło Boga, a jednocześnie pielęgnować ów duchowy spryt, potrafiący łączyć prostotę z przebiegłością, jak tego wymaga Jezus od swoich uczniów: «Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębice!» (*Mt 10, 16*).

W uroczystość Objawienia Pańskiego, kiedy wspominamy objawienie się Jezusa ludzkości w obliczu Dzieciątka, czujemy, że przy nas są Mędrcy, jako roztropni towarzysze drogi. Ich przykład pomaga nam wznieść wzrok ku gwieździe i podążać za wielkimi pragnieniami naszego serca. Uczą nas oni, że nie powinniśmy zadowalać się życiem przeciętnym, «małym kabotażem», ale nieustannie fascynować się tym, co jest dobre, prawdziwe, piękne... Bogiem, który jest tym wszystkim w sposób zawsze większy! I uczą nas też, jak nie dać się zwieść pozorom, temu, co dla świata jest wielkie, mądre, potężne. Nie należy na tym poprzestawać. Trzeba strzec wiary. W obecnych czasach jest to tak bardzo ważne: strzec wiary. Trzeba iść dalej, poza mrok, poza śpiew

syren, poza światowość, poza tak liczne przejawy nowoczesności, które dziś mamy, iść do Betlejem, tam, gdzie w prostocie domu na peryferiach między mamą i tatą, pełnymi miłości i wiary, jaśnieje Słońce, które wzeszło z Wysoka, Król Wszechświata. Idąc za przykładem Mędrców z naszymi małymi światłami, szukajmy Światła i strzeżmy wiary. Niech tak się stanie!